

Wywiad z Sahar Francis – 1

4 stycznia 2011

W październiku 2010 roku Polskę odwiedziła Sahar Francis, dyrektor palestyńskiej organizacji Ad-dameer, działającej na rzecz ochrony praw palestyńskich więźniów politycznych aresztowanych przez wojsko izraelskie i sądzonych w izraelskich sądach wojskowych. Jako przedstawiciele Arabii.pl mieliśmy możliwość przeprowadzenia wywiadu z Sahar Francis.

MARTA MINAKOWSKA: Zacznijmy od początku. Jakie są główne powody zatrzymań – te oficjalne i nieoficjalne? Za co Palestyńczycy są aresztowani?

SAHAR FRANCIS: To może być cały wachlarz zarzutów i nie wszystkie z nich są bezpośrednio związane z walką przeciw okupantowi czy z walką wyzwolenczą. Ludzie mogą zostać aresztowani, jeśli złamią różne przepisy, np. wojskowe. Izrael ogłosił od 67 roku ponad 1 600 różnych rozkazów wojskowych na Terytoriach Okupowanych. Zatem zbudowanie domu bez pozwolenia może stać się przyczyną osadzenia w więzieniu. Podobnie, rzecz jasna, każda forma aktywności politycznej – np. bycie członkiem jakiegokolwiek partii na Terenach Okupowanych czy jakiegokolwiek ruchu studenckiego na uniwersytecie. Branie udziału w demonstracji, a nawet działalność w niektórych organizacjach charytatywnych, jeśli Izrael uważa je za fundowane przez terrorystów – także może być przyczyną aresztowania. Oraz, oczywiście, każda forma działalności o charakterze militarnym oraz związanej bezpośrednio z konfliktem.

MARTA MINAKOWSKA: A o co oskarża się dzieci?

SAHAR FRANCIS: Obecnie wśród około 6 400 palestyńskich osadzonych w więzieniach izraelskich jakieś 300 to dzieci. Większość z nich jest aresztowana za udział w demonstracjach, rzucanie kamieni itp. Jednak część z nich była zamieszana w

poważniejsze działania, jak np. rzucanie koktajli Mołotowa.

ARKADIUSZ TOMASZEWSKI: Czy więźniowie przebywają na Zachodnim Brzegu i w Izraelu czy też w samym Izraelu?

SAHAR FRANCIS: Obecnie wszyscy palestyńscy więźniowie są trzymani na terenie Izraela, w więzieniach na terenie Izraela, ale mogą być zaaresztowani na Terytoriach Okupowanych, podobnie jak we Wschodniej Jerozolimie. Izrael zajął Wschodnią Jerozolimę, więc dla nich jest to część Izraela, choć zgodnie z prawem międzynarodowym, jest to Terytorium Okupowane. W każdym razie jeśli Palestyńczyk zostaje złapany w Jerozolimie, sądzą go w Izraelu w sądzie cywilnym, a nie w sądzie wojskowym na Terytoriach Okupowanych.

ARKADIUSZ TOMASZEWSKI: Są więźniowie aresztowani przez Izraelczyków. Ale co z władzami palestyńskimi, co z więzieniami prowadzonymi przez Autonomię Palestyńską?

SAHAR FRANCIS: Od 1995 roku Autonomia Palestyńska kontroluje duże miasta na Terytoriach Okupowanych, obszar, według porozumień z Oslo zwany strefą A. Istnieją zatem oczywiście palestyńskie więzienia, podlegające władzom palestyńskim. Niestety, oni także aresztują ludzi za ich aktywność polityczną, zwłaszcza po rozłamie między Hamasem i Fatahem. Zatem w Strefie Gazy Hamas aresztuje ludzi z Fatahu, a na Zachodnim Brzegu rząd palestyński aresztuje ludzi z Hamasu, stosując potem wobec nich tortury i na różne inne sposoby łamiąc prawa człowieka.

ARKADIUSZ TOMASZEWSKI: Czy współpracujecie z Hamasem lub władzami Autonomii?

SAHAR FRANCIS: My bronimy. Ad-dameer jest legalną organizacją, która oferuje prawną pomoc więźniom politycznym, więc nie rozróżniamy osadzonych przez pryzmat ich zapatrywań politycznych. Oferujemy pomoc każdemu palestyńskiemu więźniowi, który został aresztowany ze względów politycznych, obojętnie czy na terenie Izraela, czy Autonomii.

MARTA MINAKOWSKA: Czy w prawodawstwie istnieje kara śmierci?

SAHAR FRANCIS: Niestety, nadal istnieje ona w prawodawstwie palestyńskim. Sytuacja prawna na Terytoriach Okupowanych jest trochę skomplikowana. Nie ma jednego systemu prawnego, wciąż pracujemy nad pewnymi kwestiami w nawiązaniu do prawa jordańskiego. Np. w tej kwestii funkcjonuje jordański kodeks prawny, który stosowano przed okupacją, a który przewiduje karę śmierci za niektóre przestępstwa. Podobnie począwszy od 74 roku wciąż używamy kodeksu PLO (Palestinian Liberation Organization), w którym także przewiduje się karę śmierci. Jednak na Zachodnim Brzegu zgodnie z procedurami prezydent musi zaaprobować każdy wyrok, wydawany przez sąd, aby mógł on zostać wykonany, a te orzekające karę śmierci prezydent odrzuca. Zatem na Zachodnim Brzegu nie ma egzekucji. My walczymy z karą śmierci, podobnie inne organizacje pozarządowe, zajmujące się kwestią praw człowieka na Terytoriach Okupowanych. Mamy nowy projekt palestyńskiego kodeksu karnego, w którym ma nie być miejsca dla kary śmierci. Mamy nadzieję, że zostanie on przyjęty i że legnie u podstaw stworzenia spójnego, efektywnego systemu prawnego.

MARTA MINAKOWSKA: Zajmujecie się także rodzinami skazanych...

SAHAR FRANCIS: Wspieramy rodziny z prawnego punktu widzenia – nie finansowo, ale socjalnie. Nasza pomoc opiera się na ich skargach. Walczymy o to, by mieli łatwiejszy dostęp do więźniów, wspieramy ich prawnie, jeśli mieli problemy, będąc rodzinami skazanych.

MARTA MINAKOWSKA: Czy macie zatem kontakt raczej z więźniami czy z ich rodzinami?

SAHAR FRANCIS: Wpierw dowiadujemy się o sprawie od rodziny więźnia. Otrzymujemy informację, że dana osoba została aresztowana. Ale później mamy już bezpośredni kontakt z więźniem, odwiedzamy go w więzieniu, otrzymujemy jego dokumenty, by móc reprezentować go w sądzie. Jednak cały czas

utrzymujemy kontakt z rodziną, by móc ją na bieżąco informować o postępach w sprawie.

MARTA MINAKOWSKA: Na stronie internetowej Ad-dameer widziałam wiele osobistych historii konkretnych osób, np. opis sprawy Manal. Czy to oznacza, że organizacja skupia się na kilku przypadkach więźniów, czy też poprzez pokazywanie konkretnych sylwetek osadzonych chcecie bardziej zaangażować, zainteresować innych?

SAHAR FRANCIS: Ad-dameer co roku występuje w ponad 500 sprawach, więc nie możemy każdej z nich zaprezentować na naszej stronie i przeprowadzać oddzielnej kampanii. Prowadzimy zatem dwa rodzaje działań. Umieszczamy raporty uporządkowane tematycznie, np. dotyczące procedur działania sądów wojskowych, ale staramy się też wybrać kilka pojedynczych spraw, za którymi kryje się według nas jakaś ważna historia. Np. kwestie osobiste, związane ze zdrowiem osadzonego, to że jest on dzieckiem bądź kobietą. Jeśli zachodzi taka potrzeba, prosimy ludzi z całego świata o interwencję w danej sprawie poprzez wysyłanie listów proszących o uwolnienie tych ludzi.

MARTA MINAKOWSKA: Jak ludzie postronni mogą się zaangażować? Na stronie widziałam właśnie apele o wysyłanie listów do władz izraelskich, ale czy można stać się w jakiś sposób Waszym wolontariuszem, pojechać do Palestyny i w jakikolwiek sposób pomóc?

SAHAR FRANCIS: Na naszej stronie jest takie specjalne miejsce poświęcone pracy wolontariuszy, ale bardziej w sensie profesjonalnej pomocy. Nie jest ona związana bezpośrednio z więźniami czy ich rodzinami. Jeśli ktoś chce pomóc, może się zgłosić i w zależności od jego umiejętności i potrzeb organizacji w danym momencie zależeć będzie jego zaangażowanie np. przy tłumaczeniach czy w kwestiach prawnych. To zależy.

ARKADIUSZ TOMASZEWSKI: W 2009 roku miał miejsce izraelski atak na Strefę Gazy, po którym Hamas zabił wielu Palestyńczyków,

którzy współpracowali z Izraelem. Wyroki na tych ludzi zapadały drogą pozasądową. Czy próbujecie wyrzucić presję na Hamas, aby dowiedzieć się dlaczego te morderstwa miały miejsce i dlaczego decyzje o nich podejmowano bez procesu?

SAHAR FRANCIS: Oczywiście, Ad-dameer podobnie jak wiele innych palestyńskich organizacji pozarządowych broniących praw człowieka, wiele zrobiło, aby zostało przeprowadzone wewnętrzne śledztwo – przy udziale lub przez rząd Hamasu lub też przez władze Autonomii Palestyńskiej na Zachodnim Brzegu. Pracujemy z obiema stronami, więc mamy do czynienia także z takimi sprawami jak pozasądowe zabójstwa albo kara śmierci czy tortury, zatrzymania bez wyroku sądu i inne przypadki łamania praw człowieka. W związku z nimi wysyłamy listy, spotykamy się z przedstawicielami rządu. Oczywiście, nie mamy, jako Ad-dameer, bezpośredniego dostępu do rządu, ale dzięki naszym znajomościom, dzięki naszej sieci kontaktów, którą posiadamy wśród organizacji broniących praw człowieka na Terytoriach Okupowanych, dzięki naszym kolegom ze Strefy Gazy, z którymi się spotkaliśmy, chcemy wspólnie przygotować oświadczenie oraz raport, które będą potępiać takie przypadki. Tak naprawdę istnieje wiele raportów i oświadczeń, które poruszają kwestię wewnętrznego kryzysu praw człowieka na Terytoriach Okupowanych.

MARTA MINAKOWSKA: Aktualnie w Polsce Czerwony Krzyż prowadzi kampanię, dzięki której chce pozyskać tłumaczy dla więźniów w Palestynie, tj. ludzi, którzy mówią po arabsku. Czy myśli Pani, że praca tego typu wolontariuszy jest użyteczna czy może nie, czy to w ogóle ma sens?

SAHAR FRANCIS: Nie rozumiem – dlaczego tłumacze?

MARTA MINAKOWSKA: W zamyśle ludzie, którzy uczą się tutaj w Polsce języka arabskiego, mają pojechać do Palestyny i pracować jako wolontariusze, wspomagać kontakt pomiędzy rodzinami, tłumaczyć z arabskiego, itp. Trwa teraz tego typu kampania Czerwonego Krzyża.

SAHAR FRANCIS: Myślę, że mogłoby to być bardzo pomocne, jeśli Czerwony Krzyż miałby na celu wykorzystywać tych wolontariuszy do pracy w terenie. Mam na myśli zintensyfikowanie bezpośredniego kontaktu pomiędzy rodzinami, zamiast biernego czekania, aż rodziny przyjdą do biura Czerwonego Krzyża, aby złożyć skargę. Wysyłanie pracowników w teren, aby oni spotykali się z rodzinami, zbierali informacje i dowiadywali się, jakie potrzeby, jakie problemy mają te rodziny – to byłoby bardzo pomocne, byłoby bardzo dużym wsparciem. Myślę, że możliwości Czerwonego Krzyża są ograniczone w związku z tym, że należy udzielać wsparcia tak dużej ilości więźniów. Jest ich blisko sześć tysięcy, w przeszłości było nawet więcej, a my do końca nigdy nie możemy być pewni, że ta liczba nie zacznie nagle rosnać. To może się zdarzyć w każdym momencie. Np. gdy Izrael podejmie decyzję o nowych działaniach prewencyjnych i zacznie aresztować ludzi lub ponownie dokona inwazji na Terytoria Okupowane, jak to miało miejsce w 2002 roku. To, jaka będzie liczba więźniów, zależy przede wszystkim od sytuacji politycznej. A więc praca wolontariuszy może być bardzo istotnym wsparciem dla Komitetu Czerwonego Krzyża.

MARTA MINAKOWSKA: Czy Pani jako członkini organizacji współpracuje z innymi organizacjami pozarządowymi na terenie Palestyny?

SAHAR FRANCIS: Oczywiście. W kwestii więźniów działa pięć lokalnych organizacji. Podejmujemy wiele wspólnych działań, zwłaszcza w takich wypadkach jak przykładowo podczas Dnia Więźnia lub gdy więźniowie przeprowadzają strajk. Albo jeśli stykamy się z przypadkiem, w którym złamano przepisy, a który jest reprezentatywny dla tego typu spraw, służy on jako przykład. Jako palestyńska organizacja pozarządowa, jesteśmy także częścią większej sieci organizacji broniących praw człowieka oraz organizacji związanych ze społeczeństwem obywatelskim. Nosi ona nazwę Bingo. Ad-dameer należy do kierownictwa Bingo oraz jest członkiem Komitetu Praw Człowieka, Palestyńskiego Komitetu Praw Człowieka. W związku z

czym, dzięki tym powiązaniom jesteśmy także zaangażowani w ogólne działania na rzecz praw człowieka, nie tylko praw więźniów. Jesteśmy aktywni w takich sprawach jak np. kwestia Flotylli Wolności, płynącej z pomocą dla strefy Gazy zaatakowanej przez Izrael czy związanych z kwestią kary śmierci. Mamy specjalną sieć organizacji związaną z przeciwstawianiem się karze śmierci, Palestyńską Koalicję Przeciw Karze Śmierci, a także Palestyńską Koalicję Przeciw Torturom.

MARTA MINAKOWSKA: Czy są jakieś izraelskie organizacje pozarządowe, które wam pomagają?

SAHAR FRANCIS: Tak, oczywiście. Wszystkie izraelskie organizacje pozarządowe zaangażowane w obronę praw człowieka pracują w tym temacie. Są to takie organizacje jak B'Tselem (B'Tselem The Israeli Information Center for Human Rights), PCATI (Public Committee Against Torture in Israel), ACRI (The Association for Civil Rights in Israel), HaMoked (Center for the Defence of the Individual). Mamy bardzo bliskie relacje jeśli chodzi o dzielenie się informacjami i czasami jeśli chcemy przedstawić wniosek do izraelskiego Sądu Najwyższego, w sprawach ogólnych, zazwyczaj robimy to wspólnie, Palestyńczycy i Izraelczycy.

ARKADIUSZ TOMASZEWSKI: Jak długi czas więźniowie spędzają w więzieniu bez sądu, bez żadnego wyroku?

SAHAR FRANCIS: My nazywamy to sprawami administracyjnymi zatrzymań. W tej chwili jest około dwustu tego typu spraw. Więźniowie zatrzymani są bez postawienia zarzutów, bez żadnego postępowania sądowego i nie wiedzą, kiedy mogą zostać zwolnieni. Jest to oczywiście bardzo trudne doświadczenie i dotyka nie tylko samych więźniów, ale także ich rodziny. Sądzę jednak, że sytuacja innych więźniów, którym przedstawiono zarzuty i którzy stanęli przed sądami wojskowymi, jest równie trudna. Problem z sądami wojskowymi jest taki, że sprawy przez nie rozpatrywane nie kończą się sprawiedliwymi procesami, nie

przebiegają według standardów międzynarodowych, dotyczących sprawiedliwego postępowania sądowego. Nie mogą to być obiektywne sądy, od których można oczekiwać sprawiedliwości. W rzeczywistości więc wszyscy, sześć tysięcy trzystu palestyńskich więźniów, nie miało sprawiedliwego procesu, po którym mogliby zostać skazani na tak długie wyroki. Oczywiście sytuacja w więzieniach nie jest łatwa, warunki higieniczne są złe, możliwości uczenia się są nieodpowiednie. Więźniowie wbrew swojej woli nie mogą się uczyć w języku arabskim, kontynuując studia muszą zarejestrować się na Uniwersytecie Hebrajskim i studiować po hebrajsku. Odwiedziny rodzin są ograniczane i poddawane ścisłej kontroli pod względem bezpieczeństwa – każda rodzina potrzebuje pozwolenia na wjazd do Izraela i pozwolenie to jest zarezerwowane tylko dla najbliższej rodziny, a byli więźniowie w ogóle nie mogą dostać pozwolenia. A więc nawet np. brat więźnia nie może odwiedzać go regularnie. Może on dostać pozwolenie raz czy dwa razy w roku. Kwestia pozwoleń jest bardzo skomplikowana. Oczywiście więźniowie narażeni są na codzienne ataki na swoich blokach, mogą być karani, odseparowani. To nie jest łatwe, to nie jest przyjemne doświadczenie.

MARTA MINAKOWSKA: To wiąże się także z tym, o co chciałam zapytać. O społeczne konsekwencje, nie tylko dla samych więźniów czy więźniarek, ale i dla ich rodzin, a także całego społeczeństwa. Czytałam na Państwa stronie, że około 40 % palestyńskich mężczyzn na Terytoriach Okupowanych jest w więzieniach?

SAHAR FRANCIS: Tzn. byli oni aresztowani lub przebywali w więzieniu przynajmniej raz w swoim życiu. A więc innymi słowy to rzeczywiście silnie wpływa na całe społeczeństwo. Trudno znaleźć jakikolwiek palestyński dom, w którym nie byłoby przynajmniej jednego więźnia w przeciągu tych czterdziestu trzech lat okupacji. I w końcu to, że jest się w więzieniu, to nie znaczy, że tylko ty w nim jesteś, że tylko ciebie to dotyczy – cała rodzina jest w różny sposób powiązana z całą tą

sytuacją. Pojawiają się takie kwestie jak np. kto dostanie pozwolenie na wizytę, kto będzie mógł odwiedzić bliskiego. A czasami więzień przenoszony jest bez informowania o tym fakcie ani jego obrońcy ani rodziny. Zdarza się, że matki, mające 70, 75 lat, a czasami i więcej, muszą przemierzać całą drogę do więzienia, nierzadko jest to dziesięć godzin jazdy, po czym dojeżdżają tam w końcu, aby przekonać się, że ich syn został przeniesiony gdzie indziej. Tracą więc pozwolenie na wizytę w tym czasie. Muszą zarejestrować się ponownie i otrzymać kolejne zezwolenie, aby mogły udać się do innego więzienia. A niektóre rodziny mają więcej niż jednego syna w więzieniu, z czego każdy z nich przebywa w innym, więc matka lub ojciec muszą spędzać czasami cały tydzień przemieszczając się z jednego miejsca do drugiego, aby zobaczyć swoich synów. Jest wiele innych konsekwencji związanych z kwestią bycia w więzieniu, która oddziałuje na normalne funkcjonowanie ludzi. Ponadto nie ma wystarczającego wsparcia społecznego i psychologicznego dla więźniów, nie dostają oni żadnej tego typu pomocy, a odkąd weszli w izraelski system, nie potrafią zaakceptować otrzymania wsparcia psychologicznego od swojego ciemieżcy. I w końcu rodziny także nie dostają zbyt wielkiej pomocy finansowej, ani społecznego czy psychologicznego wsparcia. Niektóre rodziny otrzymują takie wsparcie, co moim zdaniem jest bardzo ważne. Szczególnie jeśli mówimy o dzieciach i wszystkich tych samotnych żonach, które muszą z nimi przetrwać – same z całą tą presją, z trójką, czwórką czy piątką dzieci na utrzymaniu i mężem skazanym na dziesięć czy piętnaście lat. To nie jest łatwa sytuacja.

MARTA MINAKOWSKA: To jest to o co chciałam zapytać. O kobiety, które zostały same i które muszą żyć, muszą funkcjonować.

SAHAR FRANCIS: W kwestii pomocy ekonomicznej władze Autonomii Palestyńskiej utworzyły specjalne ministerstwo związane ze sprawą więźniów i próbują dofinansowywać rodziny i samych więźniów. Chociaż pomoc ta dotyczy najbardziej podstawowych potrzeb, jednak jest ważnym wsparciem – tak ze strony władz

Autonomii, jak i ze strony innych partii politycznych, które próbują wspólnie wspierać rodziny więźniów. Jednak to bardzo trudna sytuacja, zwłaszcza, gdy kobieta nie pracuje i gdy ma małe dzieci i jeśli, przykładowo, nie ma innego źródła dochodów. Jeśli kobieta nie pracuje musi być całkowicie zależna od tych trzystu, czterystu dolarów, które otrzymuje od ministerstwa do spraw więźniów, co jest całkowicie niewystarczające do wychowywania trójki czy czwórki dzieci, na pokrycie wszystkich ich potrzeb, zakupienie wszystkich przyborów szkolnych, po prostu na codzienne życie.

MARTA MINAKOWSKA: Porównajmy – ceny na Terytoriach Okupowanych są wyższe niż w Polsce?

SAHAR FRANCIS: Tak.

CIAĞ DALSZY NASTĄPI

Wywiad przeprowadzili Arkadiusz Tomaszewski i Marta Minakowska
Źródło: [Arabia](#)

INFORMACJA DODATKOWA

Ad-dameer (po arabsku sumienie) to palestyńska organizacja pozarządowa, która powstała w 1992 r. w celu świadczenia pomocy prawnej palestyńskim więźniom politycznym. Ad-dameer stawia sobie za cel zwalczanie praktyk tortur przez monitoring, procedury prawne i kampanie solidarnościowe. Ad-dameer wierzy w znaczenie budowania wolnego i demokratycznego palestyńskiego społeczeństwa, opartego na sprawiedliwości, równości, i poszanowaniu praw człowieka w szerszym kontekście prawa do samostanowienia (www.addameer.org).